PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warzsawa, sobota 13 października 1928 r. | Nr. 137 (236)

SPRAWY POLSKIE.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Germania 10.X pisze w koresp. z Warszawy, że wewnętrzne stosunki polityczne w Polsce stoją pod znakiem zmiany konstytucji. Dziennik omawia projekty i zaznacza, że pomimo oznak słabości opozycji zaostrzenie stosunków między nią a rządowym obozem jest tak jeszcze silne, szczególnie jeśli chodzi o socjalistów, iż zmiana konstytucji na normalnej drodze parlamentarnej ciągle jeszcze wydaje się nie do pomyślenia. Dziennik podkreśla, że tak czy inaczej, ostatnie słowo należeć będzie do marsz. Piłsudskiego.

Berliner Tageblatt 11.X w koresp. z Katowic pisze m. inn.: wobec tego, że Polacy nie mogli nic Volksbundowi zarzucić, zainscenizowali spisek dla obwinienia go o szpiegostwo i zdradę stanu, i oddano sprawę do sądu. Główne oskarżenie skierowano przeciwko radcy szkolnemu Dudek'owi. Dziennik zaznacza, że podobnie jak w sprawie z ks. Ulitzką, dokumenty obciążające Dudek'a są sfałszowane i to przez te koła, którym zależało z osobistych względów na zniszczeniu Volksbundu. Na wczorajszą rozprawę nie stawił się główny świadek przeciwko Dudek'owi, oficer polski, który w międzyczasie został skazany za oszustwo, wiarogodność tego świadka ma być poddana w wątpliwość. Mniejszość niemiecka liczy się z tem, że proces skończy się zwolnieniem oskarżonych.

POLSKA A NIEMCY.

Koelnische Zeitung, Rheinische Zeitung, Frankfurter Zeitung, Kölnische Volkszeitung i inne pisma zamieściły na łamach swych numerów krytykę statystyki etnograficznej, umieszczonej na wystawie prasowej w Kolonji. Treść oraz forma artykułów wskazuje na to, że są one inspirowane przez oficjalne czynniki. Notatki te powtarzają cyfry statystyczne, umieszczone w pawilonie prasy miejszościowej w Niemczech i zaznaczają, że ilość 1,2 mil. Polaków, 200.000 Łużyczan, 20.000 Fryzyjczyków, 28.000 Duńczyków oraz 35.00 Litwinów nie odpowiada rzeczywistym stosunkom, jakie stwierdzono zgodnie z podaniem zainteresowanych osób podczas ostatniego spisu ludności. Z wyłączeniem obcokrajowców i w myśl statystycznych danych Pruskiego Krajowego Urzędu statystycznego, ilość osób, posługujących się polskim językiem macierzystym wynosi 214.115. Do tego dochodzi 49.926 Mazurów, którzy, zdaniem dzienników mylnie są zaliczani do polskiej grupy etnicznej. Dla zmniejszenia faktycznej liczby mniejszości narodowych, artykuły posługują się metodą podawania osób o dwóch jezykach macierzystych. Cenzus ludnościowy z czerwca 1925 r. wykazał bowiem następującą ilość mniejszości narodowych, która poza swym językiem posiada znajomości języka niemieckiego; Polaków 57.721, Łużyczan 9.967, Fryzyjczyków 1.133, Duńczyków 2.289, Litwinów 2.860 i Mazurów 31.172. W konsekwencji tego, ilość mniejszości narodowych zmniejsza się znacznie a czystych Polaków jest tylko 27.200, Mazurów zaś 81.000. Jak bardzo mniejszości narodowe są kulturalnie i cywilizacyjnie związane z trzonem narodu niemieckiego, wynika zdaniem dzienników z ostatnich wyborów do sejmu Rzeszy, które wykazały tylko 64.707 głosów, przypadających na polską partję ludową.

Deutsche Illustrierte 2.X podaje artykuł p. t. „Ringende Grenze“, w którym dowodzi, że — z prowincji niemieckich — po Prusach Wschodnich największej opieki wymaga „rozdarty Śląsk Górny, gdzie w najbliższych dziesięcioleciach będzie rozegrana zacięta walka o granice państwa“. Autor zaznacza, że to nie ma być walka orężna, bo tej zabrania obecne „wojskowe skneblowanie, ale walka duchowa świata niemieckiego ze światem słowiańskim, która jest niemniej niebezpieczna“. Dlatego tam na Górnym Śląsku potrzebni są ludzie, którzy poczuwają się do łączności z macierzą niemiecką; warunkiem zaś podtrzymania tych stosunków jest dobrobyt materjalny i dobre warunki socjalne oraz rozkwit kulturalny. Tego

zaś obecnie niema. Autor wyrzeka na złe połączenia kolejowe oraz przewiduje klęskę gospodarczą Górn. Śląska, gdy będzie wykończony „konkurencyjny" kanał środkowo-niemiecki, który skieruje ruch ku zachodowi. Autor wierzy w wielkie możliwości rozwoju gospodarczego Górn. Śląska, pracowitość ludności, gdyby tylko państwo nie odmawiało pomocy. „Ludność ta — podkreśla on — łącznie z odstąpioną częścią Górn. Śląska wierzy głęboko w swoje hasło wyborcze: Czas i sprawiedliwość nie pozwolą się zatrzymać w swym pochodzie. Jeszcze nigdy sumienie świata nie uznało niesprawiedliwości za prawo".

Rheinische Zeitung 27.IX wspomina o skardze niemieckiego „Volksbundu" w sprawie zamknięcia 16 szkół mniejszościowych na polskim G. Śląsku, wniesionej przed Radę Ligi Narodów. Dziennik przyznaje, że niemiecki punkt widzenia natychmiastowego rozpatrzenia tej kwestji doznał klęski w związku z odroczeniem jej do następnej grudniowej sesji Rady, tak jak tego zażądał delegat polski. Przy tej sposobności podkreśla dziennik korzystne dla Niemców wystąpienie przedstawiciela kanadyjskiego Danduranda, który jako Francuz zajął stanowisko, jakie mu nakazywało jego rzekome poczucie sprawiedliwości.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

POROZUMIENIE FRANCUSKO - ANGIELSKIE. I SPRAWA ROZBROJENIA.

The Daily News and Westminster Gazette 9.X. Koresp. do spraw zagranicznych pisze, że zwrócił się do Cushendun'a z następującemi pytaniami: 1) kiedy rząd opublikuje korespondencję wymienioną z Francją w sprawie umowy morskiej?, 2) jaki jest charakter noty włoskiej?, 3) w jakim stopniu Anglja związała się w sprawie wyszkolonych rezerw francuskich, których Francja nie chce włączyć do planu ograniczenia zbrojeń?, 4) jak zareagowała Anglja na alternatywną propozycję Brianda co do kooperacji z Francją, niezależnie od ewentualnego niepowodzenia rokowań z Ameryką i innemi mocarstwami w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich.

Na powyższe pytania korespondent nie otrzymał odpowiedzi; Cushendun nie przyjął go, albowiem był bardzo zajęty.

W kołach oficjalnych twierdzono, że cała prawda zostanie ujawniona po otrzymaniu noty włoskiej. Nota włoska nadeszła, lecz rząd w dalszym ciągu zachowuje milczenie.

Koresp. dowiaduje się, że rząd angielski uważa się za związanego w sprawie rezerw francuskich, wobec czego rozmowy o rozbrojeniu stają się drwinami. Korespondent jest zdania, że jeśli jedna część kompromisu przez odrzucenie go została anulowana, to i druga dotycząca rezerw francuskich, nie może pozostać w mocy. W kwestji tej koresp. otrzymał wyjaśnienie, że konflikt pomiędzy Anglją i Francją w sprawie rezerw i łodzi podwodnych ciągnął się przez 18 miesięcy; ażeby zapobiec definitywnemu niepowodzeniu w sprawie rozbrojenia, Anglja zdecydowała się ustąpić i w ten sposób propozycja uczyniona Francji 20 lipca jest do pewnego stopnia rezygnacją.

Oświadczenie Brianda jest interpretowane jako wstęp do złośliwego (mischievous) aljansu przedwojennego typu, który doprowadziłby stopniowo lecz niechybnie do podziału kontynentu na dwa uzbrojone obozy, a w konsekwencji do ogólnej klęski. Interpretacja ta nie została zdementowana, lecz — według otrzymanych wiadomości — Briand na propozycje swe nie otrzymał odpowiedzi ze strony Anglji. Innemi słowy — konkluduje dziennik — Briand rzucił przynętę, jednak ryba na nią się nie złowiła.

The Daily News and Westminster Gazette 9.X w art. wst. „The Nation must know the truth" podkreśla, że obecnie nawet prasa, która niezwykła oceniać krytycznie zagranicznej polityki obecnego rządu, wypowiada się za pełnem i oficjalnem opublikowaniem faktów i korespondencji w sprawie kompromisu anglo-francuskiego. Autor pisze: dalsze zwlekanie z opublikowaniem tych dokumentów jest zbrodnią wobec pokoju światowego.

Opinja włoska tak samo jak i opinja amerykańska są przekonane, że rzeczywistym celem kompromisu jest ustanowienie łącznej supremacji Francji i Anglji na morzu i na lądzie, co stwierdza korespondencja wymieniona pomiędzy Paryżem i Londynem, szczególnie nota Brianda. Pewna część prasy francuskiej stwierdza z obojętnością, że Anglja związała się przez tajną ententę z Francją, odrzucając pakt lokareński jako świstek papieru. Jeżeli tak jest rzeczywiście, to naród angielski nie zniesie takiego stanu rzeczy nawet przez jeden dzień. Jeżeli rząd angielski nie zobowiązał się bezpośrednio, a tylko Briand usiłuje wplątać Anglję głębiej w całą tę aferę, to zwracamy uwagę p. Baldwina na to, że „kto je z djabłem, ten winien posługiwać się bardzo długą łyżką".

Dziennik domaga się bezwzględnie ujawnienia prawdy, albowiem — zdaniem jego — sytuacja obecna w pewnej mierze kryje w sobie groźbę dla cywilizacji.

The Times 9.X. Koresp. z Rzymu, podając streszczenie odpowiedzi włoskiej na propozycje anglo-francuskie, pisze, że zasady wyłuszczone w nocie włoskiej — głównie zasada tonażu globalnego — ma duże znaczenie dla takiego kraju, jak Włochy, które ze względu na ich położenie geograficzne, mają specjalne potrzeby pod względem obrony narodowej.

Manchester Guardian, The Daily Herald 9.X i inne w informacjach z Paryża zapowiadają ogłoszenie łącznego memorandum angielsko-francuskiego, wyjaśniającego cel negocjacyj oraz przyczynę opóźnienia opublikowania tekstu kompromisu franc.-angielskiego.

The Daily Mail 9.X. Koresp. z Paryża, opisując aresztowanie korespondenta pism Hearstowskich Horan'a, donosi, że sekretarz stanu Kellogg przesłał instrukcje ambasadzie amerykańskiej w Paryżu, by interwenjowała w sprawie Horana. Ambasada zastosowała się do instrukcji, lecz francuskie M. S. Z. interwencję pozostawiło bez rezultatu.

L'Echo de Paris 11.X. Pertinax pisze, że sprawa tajności układu francusko - angielskiego stanowi tylko pretekst dla kampanji, która w rzeczywistości

skierowana jest przeciwko ścisłemu porozumieniu (entente cordiale) pomiędzy Francją i Anglją. Czynniki, zwalczające nowy porządek Europy, ustanowiony w r. 1918 wiedzą, że zbliżenie pomiędzy armją angielską i francuską jest gwarancją stabilizacji Europy i nie mogą się z tem pogodzić. Niezadowolenie Niemiec i Stanów Zjednoczonych wydaje się zrozumiałe; ale protesty Włoch i kampanja, prowadzona w Anglji przez przeciwników Baldwina, budzi rzeczywiście zdziwienie. Zapewne, że zarówno Foreign Office, jak i Quai d'Orsay popełniły wielki błąd, wytwarzając bez żadnego racjonalnego powodu atmosferę tajemniczości; to jednak nie jest jeszcze dostatecznem usprawiedliwieniem obecnie prowadzonych polemik. Włochy powinnyby przytem pamiętać, że ewentualne poróżnienie się gabinetów Francji i Włoch przedewszystkiem odbije się ujemnie na polityce w Europie Centralnej, a mianowicie — w sprawie Anschluss'u. Radykaliści angielscy mylą się również, sądząc, iż porozumienie Anglji ze Stanami Zjednoczonemi, którego zresztą nie można przeprowadzić z dnia na dzień, będzie równoznaczne w skutkach z porozumieniem francusko-angielskiem. Cała ta akcja antyfrancuska nie miałaby zapewne zbyt wielkiego znaczenia, gdyby nie układ lokareński, który stawia narówni gwarancje Francji i Niemiec. Naskutek tego porozumienie francusko-angielskie prędzej czy później natrafi na przeszkody. W Anglji zaczyna sie już przyjmować pogląd, że Anglja winna zająć w stosunku do Francji i Niemiec stanowisko pewnego rodzaju arbitra i że wiązanie się jej z jedną stroną byłoby poniekąd „zdradą prawa międzynarodowego".

Pertinax wyraża obawę, że pogląd ten rozszerzy się jeszcze bardziej, gdyż korzenie jego tkwią w pakcie reńskim 1925 roku.

Journal des Debats 11.X. Gauvain omawia akcję Lloyd George'a przeciwko gabinetowi Baldwina, w związku z porozumieniem francusko-angielskiem. Plany Lloyd George'a są zdaniem autora mylne, gdyż St. Zjednoczone nie przywiązują zbyt wielkiej wagi do porozumienia z Anglją. Gdyby — w momencie kryzysu — Anglja liczyła tylko na Stany Zjednoczone, byłaby narażona na wielkie ryzyko. W obecnej chwili np. St. Zjednoczone są zajęte wyłącznie akcją przedwyborczą, z którą nie łączą wcale sprawy kompromisu morskiego. Autor, wspominając o atakach prasowych na obecny rząd angielski, przeciwstawia im uznanie i powagę, jakiemi cieszyli się przedstawiciele Anglji na ostatniej sesji Ligi.

PAKT O WYŁĄCZENIE WOJNY.

The Morning Post 9.X. Koresp. z Waszyngtonu pisze, że spodziewane jest tam zaostrzenie walki pomiędzy zwolennikami Wielkiej Marynarki a pacyfistami na grudniowej sesji kongresu. Zwolennicy Wielkiej Marynarki będą usiłowali przeprowadzić uchwalenie projektu budowy 15 krążowników, który przeszedł przez Izbę na ostatniej sesji i znajduje się obecnie w senacie. Będą oni usiłowali przeprowadzić projekt w kongresie, zanim rozpocznie się dyskusja nad paktem Kellogga. W akcji tej rzecznicy wielkiej marynarki będą poparci przez kilku wybitnych oficerów marynarki. Natomiast pacyfiści wystąpią przeciwko projektowi, jako niepotrzebnemu; albowiem zbyteczne jest powiększenie marynarki wobec paktu Kellogga; a ponadto uchwalenie projektu byłoby dowodem nieszczerości ze strony Stanów Zjednoczonych, które podpisały Pakt, a nie stosują się do niego.

The Daily Mail 9.X. Koresp. z Budapesztu pisze, że rząd węgierski zdecydował się na akces do Paktu Kellogga i w sprawie tej wręczył notę posłowi amerykańskiemu w Budapeszcie.

Rząd węgierski wskazuje, że warunki wytworzone przez Traktat w Trianon stwarzają rzeczywiste niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie Wschodniej. Nota wskazuje na to, że Węgry były zmuszone do podpisania Traktatu w Trianon bez żadnej nad nim dyskusji i dlatego traktat ten nie może być uważany za naturalną podstawę dla pokojowego rozwoju. W konkluzji nota stwierdza, że rząd węgierski przystępuje do Paktu w tem przekonaniu, że tak rząd Stanów Zjednoczonych jak również i inni sygnatarjusze Paktu będą usiłowali wynaleźć sposób, umożliwiający naprawę krzywdy Węgier środkami pokojowemi.

TRAKTAT WŁOSKO - GRECKI.

Prasa grecka 15.IX — 1.X wiele miejsca poświęciła podpisaniu traktatu grecko-włoskiego, który przez prasę venizelistyczną przyjęty był z zadowoleniem; widzi ona w nim krok naprzód w międzynarodowej sytuacji Grecji oraz ułatwienie uregulowania niektórych spraw z państwami bałkańskiemi. Niemniej jednak wszystkie niemal dzienniki powyższej orjentacji wzmiankują o sprawie Dodekanezu, w bardziej tylko ostrożnym i łagodnym tonie, niż to czynią gazety opozycyjne, które wręcz zarzucają, że traktat przechodzi głucho nad tą sprawą i wyrażają zdziwienie, że rząd podpisał akt, przemilczający uregulowanie kwestji Dodekanezu.

Proia w związku z przypuszczeniami co do istnienia tajnego artykułu przeciwko SHS, pisze: „Fakt, że układ grecko-włoski jest podobny do traktatu włosko-serbskiego, pozwala usunąć wszelkie obawy i podejrzenia. Rząd grecki zakomunikował zresztą rządom: angielskiemu, francuskiemu i serbskiemu swój zamiar podpisania traktatu, nie było więc to żadną niespodzianką dla państw zainteresowanych. Pakt nie jest aktem dyplomatycznym specjalnie tego rządu, ale odpowiada koncepcji politycznej całego kraju i ogólnej opinji społeczeństwa. Opinja ta coprawda nie zapomina, że istnieje bolący punkt w przyjaźni grecko-włoskiej, ale ma nadzieję, że podpisanie dokumentu tak ułoży wspólne stosunki, że co do tej smutnej sprawy będzie można się porozumieć".

Kathemerini (rojalist.) pisze: — „Przyjmujemy bez radości i bez entuzjazmu wiadomość o podpisaniu traktatu. Z pewnością pakt z wielkiem mocarstwem nie może być bagatelizowanym, ale agonja ludności Dodekanezu jest faktem o jeszcze większem znaczeniu, niż wątpliwe korzyści z traktatu. — Dalej — Mussolini otrzymał Dodekanez do wczoraj jeszcze grecki, a Venizelos, cóż on otrzymał? tylko 28 artykułów na papierze. Czy możemy dopuścić, aby z dwuch stron układających się jedna była inteligentna, a druga wprost głupia? Nie chcemy wierzyć, aby Venizelos robił coś przeciw Grecji, ale treść artykułów, ale Dodekanez? poco więc taka zamiana?

Elephteron Vima podnosi szczególnie pokojowy charakter paktu. Utwierdzenie przyjaźni włosko-gre-

ckiej na podstawach praktycznych, było zawsze marzeniem polityki zagranicznej Grecji. Po podpisaniu traktatu w Lozannie, kwestja Dodekanezu istnieje tylko między mieszkańcami Dodekanezu a Włochami. Trzeba wierzyć w dobrą wolę Włoch i będziemy oczekiwać szlachetnego gestu Włochów".

Embros pisze: Venizelos sprzeda Greków z Dodekanezu tak, jak niegdyś sprzedał Greków z Monastyru, Górnego Epiru, i tak, jak odstąpił ludność z Azji Mniejszej. Gdyby nie nieodżałowany Król Konstanty, byłby również sprzedał Bułgarom Cavallę. Ten człowiek uważa zawsze Grecję za swoją własność.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

Mor. Slez. Denik 19.IX przytacza wywody „Gazety Kresowej" na temat położenia mniejszości czeskiej na Wołyniu i, zacytowawszy jej zdanie: „Niechby się nam przynajmniej tak powodziło, jak się wiedzie Czechom na Wołyniu!", zaopatruje je w następujący komentarz:

„Panowie w redakcji „Gazety Kresowej" powinni-by się ostrożniej obchodzić z strzelbą. Faktem jest, że Czesi na Wołyniu są kolonistami. Nie szli oni jednak za chlebem do Polski, bo ona go sama nie miała, ale szli za chlebem do Rosji. Tylko dzięki przychylności rządu rosyjskiego zezwolono im na kolonizację. Gdyby w tym czasie, kiedy Czesi osiedlali się na Wołyniu, był tam obecny regime państwowy, z pewnością nie byłoby dziś Czechów na Wołyniu. Na to możemy przysiąc! Polacy byliby się dobrze rozmyślili, zanimby dopuścili do kolonizacji Czechów na swych obszarach. Z powstaniem Polski przypadł Wołyń Polsce, a wołyńscy Czesi stali się obywatelami państwa polskiego. Państwo polskie może sobie tylko pogratulować, że przez przyłączenie Wołynia zyskało część kraju, zamieszkaną przez Czechów, albowiem ani Rosjanie, ani Polacy nie byliby z tego kraju uczynili tego, co uczynili Czesi... Czesi na Wołyniu pokazali, jak się powinno wzorowo gospodarować i świecili przykładem Polakom".

Patris 16 — 21.IX (Ateny) umieszcza na pierwszej stronnicy obszerne korespondencje — feljetony p. Athanatosa, pod tytułem; „Poznań, naród, który kocha Ojczyznę", „Karpaty — cieniste lasy i źródła naftowe", „Kraj węgla i metali", „Kraków, miasto średniowiecza", „Miasto Lwiąt, historja, krwią wypisana na śniegu", które są dalszym ciągiem artykułów poprzednich tegoż autora o Polsce.

L'Independant 17.IX (Saloniki) umieszcza artykuł pod tyt. „La Pologne au travail", streszczający raport p. Deweya o syt. gosp. w Polsce.

Münchner N. Nachrichten 10.X wyrzeka, że Emil Ludwig, „który objeżdżając Amerykę, każe się czcić jako największy pisarz nowych Niemiec", pomieszcza w „New York-American" artykuły o przyczynach wojny światowej, w których obwinia Niemcy. Szczególnie Ludwig nie szczędzi b. cesarza Wilhelma, którego uważa za głównego sprawcę wojny.

Dziennik pisze: „brak nam słów na napiętnowanie tego rodzaju postępowania niemieckiego pisarza, gdyż narodowi niemieckiemu nie może być obojętne, iż jedna z jego sławnych osobistości pomaga do utrwalenia się traktatu wersalskiego."

Schwäbischer Merkur 29.IX przypomina szereg dotychczasowych komisarzy gdańskich: sir Towera, który zyskał sobie szacunek, a nawet sympatję Gdańszczan i który musiał odejść, gdy ze względu na złe położenie Polski podczas wojny z bolszewikami, występował bardzo ostro przeciwko niej, Włocha Attolico, „który poszedł drogą przeciwną" i był bardzo w Gdańsku nielubiany, generała Hakinga, którego Gdańszczanie mają w dobrej pamięci, gdyż ochronił Wolne Miasto przed polskim mandatem wojskowym, Mac Donella, który „nie chciał się więcej narażać na ataki prasy polskiej, patrzącej zgóry nieufnie na Anglika". Gazeta ostrzega przed zbytnim optymizmem wobec hr. Gravina, który wprawdzie jest spokrewniony z Niemcami — jako wnuk Cosimy Wagner i prawnuk Liszta — ale jest przedewszystkiem włoskim nacjonalistą. Najlepszym bezstronnym komisarzem w Gdańsku byłby przedstawiciel neutralnego państwa, np. Szwed. Ale do tego zapewne nigdy nie dojdzie, gdyż Liga Narodów uważa Gdańsk „za objekt kaprysów i żądań poszczególnych aljantów".

ARTYKUŁY NIEUWZGIĘDNIONE.

Le Petit Parisien 10.X. A. J.: La divulgation à Newricain est l'objet d'un arrété d'expulsion.

Le Petit Parissien 10.X. A. J.: La divulgation à New-York du document secret sur l'accord franco-anglais.

L'Echo de Paris 9.X. Les manifestations de Vienne.

Le Matin 9.X. Les communistes pratiquent-ils l'espionnage pour le compte des Soviets?

L'Echo de Paris 8.X. G. Ottlik: Moscou en action. — Pertinax: L'empereur Taffari.

Le Matin 8.X. J. Rodes: Le Japon attend à l'épreuve le nouveau régime Chinois.

*

Il Popolo d'Italia 7.X. Esportazioni e l'organizzazione (o organizacji wywozu włoskiego).

Il Popolo d'Italia 6.X. „La politica rurale del regime".

*

Kölnische Ztg. 9.X. Schluss mit der Locarnopolitik? — M. Grühl. Deutschland und Abessinien. Eine wirtschaftliche Betrachtung.

Deutsche Tageszeitung 9.X. Wilimowsky. Das Problem Reich — Preussen. — Estland und Schweden.

Der Tag 9.X. L. Korobi. Rumänische Sorgen.

Berl. Börsen-Courier 9.X. A. Rechberg. England und Amerika.

Deutsche Tageszeitung 10.X. Reichsreform. Die Vorschläge des Luther - Bundes. — W. A. Wróblewski. Frankreichs bleibende Ziele.

Der Tag 11.X. Dr. A. Dix. Englands Ausweg.

Deutsche Allg. Ztg. 11.X. Seeckt. „Gedanken eines Soldaten".

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40

Drukowane na prawach rękopisu.